

Jadwiga Woźniak-Kasperek

Katedra Bibliografii i Dokumentacji

Wydział Dziennikarstwa Informacji i Bibliologii

Uniwersytet Warszawski

jbwozniak@uw.edu.pl

Nie ma tego dobrego, co by na złe nie wyszło. Kilka refleksji osobistych w dwudziestolecie istnienia katalogu NUKAT

Streszczenie: Na tle historii i specyfiki katalogu centralnego NUKAT zasygnalizowano wybrane zagadnienia dotyczące przeszłości, stanu obecnego i przyszłości języka haseł przedmiotowych (JHP) KABA. Między innymi podniesiono problemy: motywów wyboru języka haseł przedmiotowych jako narzędzia indeksowania w Nukacie; systemowych i pragmatycznych zalet i wad JHP; potencjału semantycznego słownika KABA; szans i zagrożeń związanych z konwersją JHP na inny typ języka.

Słowa kluczowe: język haseł przedmiotowych KABA, katalog centralny NUKAT, historia katalogów centralnych, perspektywy systemów centralnych, indeksowanie dokumentów

NUKAT: jeden kraj, jeden zbiór, jedno miejsce

NUKAT powstał w roku 2002 z inicjatywy grupy bibliotek akademickich, użytkowników oprogramowania VTLS i Horizon, na czele z Biblioteką Uniwersytecką w Warszawie (BUW), oraz Biblioteki Narodowej (BN) użytkującej oprogramowanie Innovative Interfaces. Według sprawozdania BUW za rok 2021 współtworzy go 178 bibliotek (według Wikipedii 24 lipca 2022 tych bibliotek było 182¹). W roku 2021 liczył blisko 5 mln rekordów bibliograficznych. Katalog zawiera wysokiej jakości dane o bardzo dużej, bliskiej kompletności, części polskiej produkcji wydawniczej, licząc od momentu jego powstania. Rejestrowane są w nim różne typy dokumentów – książki, czasopisma, nagrania dźwiękowe, druki muzyczne, filmy, kartografia, ikonografia, dokumenty życia społecznego, stare druki. Sukcesywnie wprowadzane są też dane dokumentów wydanych przed 2002 rokiem. Bibliotekarze bibliotek współtworzących NUKAT katalogują wspólnie (czyli jak kilka lat temu częściej mówiono: współkatalogują); gotowe opisy (a dokładniej: rekordy bibliograficzne) są kopiowane do lokalnych katalogów bibliotek partnerskich, a użytkownicy w jednym miejscu mają dostęp do informacji o zasobach bibliotek współtworzących czy współpracujących z NUKAT-em. Centralna Kartoteka Haseł Wzorcowych (CKHW) oraz przez lata wypracowywane procedury kontroli jakości danych gwarantują poprawność i jednolitość haseł stosowanych w opisach dokumentów, w tym języka haseł przedmiotowych KABA, oraz samych opisów.

¹ NUKAT. W: *Wikipedia* [online]. [Dostęp 20.09.2022]. Dostępny w: <https://pl.wikipedia.org/wiki/NUKAT>.

Na mocy decyzji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie zacieśni niebawem współpracę z Biblioteką Narodową i wdroży w 2024 r. system zarządzania zbiorami bibliotecznymi Alma oraz wyszukiwarkę Primo. Koszty podłączenia i utrzymania systemu będą pochodzić ze środków programu wieloletniego „Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021–2025”. Jak napisano 8 lutego 2022 roku na Facebooku BUW: *Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie przystępuje do współtworzenia katalogu OMNIS, tym samym kończąc długoletnią współpracę z katalogiem NUKAT – centralnym katalogiem bibliotek naukowych i akademickich.*

Niedobra to wiadomość z kilku powodów. Pierwszym jest realna groźba utraty obecnie bezkonkurencyjnej jakości danych bibliograficznych i wzorcowych tworzonych w Nukacie. Kolejnym, nie mniej ważnym, wejście w ten sposób na ścieżkę zniszczenia latami wypracowanej kultury współpracy. NUKAT jest niezwykle rzadkim w bibliotekarstwie polskim przykładem wieloletniej owocnej współpracy grubo ponad stu bibliotek. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że NUKAT jest największym wspólnym osiągnięciem powojennego bibliotekarstwa polskiego. Ta kooperacyjność, współsprawczość, kultura pracy NUKAT-u jest wartością, którą powinno się uszanować i chronić, a nie niszczyć. Kolejnym powodem jest relacja zawartości katalogu OMNIS do obecnych i przyszłych zasobów bibliotek kooperujących z NUKAT-em. Nie wszystkie z nich zaistnieją w OMNIS-ie. A wiele z nich ma unikatowe zasoby, choćby regionalia, zbiory specjalne, specjalistyczne publikacje zagraniczne itd., które trzeba skatalogować, także opisać rzeczowo. Będzie to musiało być wykonywane *in situ* i pozostanie poza zasobem centralnym, co w praktyce oznacza pozostanie poza powszechnym dostępem do informacji i zbiorów, poza punktem (miejscem) kompleksowej obsługi informacyjnej, co jest sprzeczne z ideą centralizacji danych i dostępu. Henryk Hollender w wypowiedzi na Facebooku zwrócił uwagę na ten aspekt, pisząc: *Kontynuacja zatem NUKAT-u jako katalogu zamkniętego, czyli „nieprzyrastającego”, ale nie „nieдоступnego”, ogranicza elementarny problem zmarnowania poniesionych wydatków i wykonanej pracy; nie rozwiązuje natomiast problemu dostępności do przyrastającego piśmiennictwa naukowego oraz danych o materiałach nietradycyjnych, czyli tworzącej się od razu czarnej dziury na poziomie centralnych serwisów katalogowych.* Zmiany w technologiach, np. wdrożenie *linked data*, czy dążenie do widoczności rekordów w bazach o globalnym dostępie, muszą znajdować swoje odbicie w przemianach w Nukacie. Ale dlaczego od razu zakładać, że NUKAT nie ma potencjału innowacyjnego? Dlaczego niszczyć dobro wspólne, cofnąć wiele bibliotek, zwłaszcza małych i średnich, do stanu sprzed dwudziestu lat, by w przyszłości być może zbudować coś podobnego? Może lepszego, a może gorszego? Inną kwestią, którą poruszę dalej, jest zagadnienie indeksowania zasobu, zarówno w aspekcie stosowanego języka indeksowania, jak i dopasowania generowanych metadanych do potrzeb różnych kategorii użytkowników.

Język haseł przedmiotowych KABA

KABA (Katalogi Automatyczne Bibliotek Akademickich) jest starsza od NUKAT-u o około 10 lat. Prace nad tym językiem haseł przedmiotowych (JHP) rozpoczęły się na początku lat 90. XX wieku w Sekcji Środków Lingwistycznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. W roku 1996 powstało Centrum Formatów i Kartotek Haseł Wzorcowych jako jednostka organizacyjna o zadaniach ogólnokrajowych. Do zadań tych należała m.in. koordynacja prac toczących się wówczas

równolegle w kilku bibliotekach akademickich nad budową centralnej kartoteki haseł wzorcowych, bez której słusznie nie rozpoczynano współkatalogowania w bazie centralnej. W roku 2001 CKHW stała się podstawą tworzenia katalogu NUKAT, a Centrum Formatów i KHW przekształciło się w Centrum NUKAT. W 1996 roku w Centrum Formatów i Kartotek Haseł Wzorcowych powołano do życia Ośrodek Języka i Kartoteki Wzorcowej KABA, którego kierowniczką została inicjatorka i główna twórczyni JHP KABA Teresa Głowacka.

Patrząc z perspektywy trzydziestu lat, które mijają od narodzin JHP KABA, na podstawie historycznych już publikacji i przywołując własne doświadczenia ponad 10 lat pracy nad JHP KABA, dostrzegam kilka czynników, które miały wpływ na decyzję o rozpoczęciu prac nad tym nowym językiem indeksowania. Prymarną był ówczesny stan języków indeksowania (czy jak wtedy częściej określano: języków opracowania rzeczowego/treściowego) w bibliotekach w Polsce. Nie licząc klasyfikacji bibliotecznych (niektóre z nich wykorzystano do fizycznej organizacji zasobu) i języków specjalistycznych, tj. o zakresie ograniczonym do jakiejś dziedziny, dyscypliny czy obszaru, w grę wchodziły dwa języki haseł przedmiotowych – JHP Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie oraz JHP Biblioteki Narodowej. I jeden, i drugi wymagał rozwinięcia, zmodyfikowania itp., o czym obszerniej pisała Teresa Głowacka m.in. w artykule *Dokąd zmierza język KABA?*². Biblioteka Narodowa w tamtym czasie nie była – powiedzmy – gotowa do rozwijania swojego JHP, ponieważ ciągle pozostawała na etapie „technologii papierowej” i taki język, jaki miała, wystarczał do obsługi użytkowników katalogów kartkowych. Pozostało zatem albo wziąć na warsztat JHP BUW, albo zacząć tworzyć nowy język od początku. Dlaczego nie wybrano pierwszego rozwiązania? Nie potrafię jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Na stole pojawiały się argumenty merytoryczne, ale także emocjonalne. Wszyscy byliśmy dziećmi „technologii papierowej”. I choć niektórzy z nas mieli doświadczenie korzystania z katalogów skomputeryzowanych, to było to doświadczenie użytkownika – cząstkowe i ograniczone. Nie zapominajmy również, że ważne decyzje o długofalowych konsekwencjach bywają niekiedy podejmowane pod wpływem takich motywów, jak np. sympatie i antypatie personalne, ambicje itp. Dziś też moglibyśmy wskazać tego przykłady. Tak czy inaczej, na szczeblach dyrekcyjnych, przede wszystkim BUW, zapadła decyzja o tworzeniu nowego języka indeksowania (języka informacyjno-wyszukiwawczego) – języka haseł przedmiotowych, później nazwanego KABA.

A teraz deskryptory

Można zapytać, dlaczego nie wybrano języka deskryptorowego, jak to uczyniła Biblioteka Sejmowa³. Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przypomnieć, jaki był wówczas stan wiedzy

² GŁOWACKA. T. Dokąd zmierza język KABA? Powstanie i rozwój języka. Stan obecny. Pytania o przyszłość. *Przegląd Biblioteczny* 2005, z. 3, s. 297–320. ISSN 0033-202X.

³ *Do najpoważniejszych problemów związanych z automatyzacją należał wybór języka informacyjno-wyszukiwawczego, odpowiedniego do potrzeb biblioteki parlamentarnej. Po analizie kilku takich języków przystąpiono do tworzenia własnego, jednolitego języka informacyjno-wyszukiwawczego, dostosowanego zarówno do zawartości treściowej dokumentów parlamentarnych, jak i do wymogów systemu zautomatyzowanego. Efektem był jednolity system tezaursów „Stebis” oparty o wielojęzyczny tezaurs Parlamentu Europejskiego – Eurovoc. (...) stała współpraca z zespołem tezaurs Eurovoc polega m.in. na proponowaniu nowych deskryptorów oraz przekazaniu w 2005 r. na potrzeby Parlamentu Europejskiego oficjalnej i polskiej wersji językowej tezaursu.*

i świadomości bibliotekarzy⁴, do którego to grona z dumą (sama) się zaliczam. U progu wspomnianych przemian sytuacja była taka, że użytkownicy, aby skorzystać z katalogu, musieli przyjść do biblioteki, a tam czekał na nich gotowy do pomocy bibliotekarz. A zatem kwestia przyjazności, intuicyjności itp. katalogu nie była krytyczna. Między użytkownikiem a katalogiem był „fizyczny” pośrednik. Kolejna sprawa: języki haseł przedmiotowych i klasyfikacje były wówczas uważane za systemy stricte bibliograficznego lub bibliotecznego zastosowania, podczas gdy języki swobodnych słów kluczowych i deskryptorowe za specyficzne dla pozabibliotecznych, zautomatyzowanych, jak wówczas je określano, systemów informacyjno-wyszukiwawczych o ograniczonym zakresie pola tematycznego, dziedzinowego itp. Ani słowa kluczowe, ani deskryptory nie mogły być stosowane w katalogach kartkowych, a takie właśnie były katalogi niemal wszystkich bibliotek w Polsce. Zautomatyzowanych katalogów bibliotecznych, poza kilkoma wyjątkami, nie było.

Na początku lat 80. XX w. pracowałam w BOINTE Instytutu Organizacji Zarządzania i Doskonalenia Kadr w Warszawie, gdzie opracowano i wykorzystywano język deskryptorowy. Ale mieliśmy do dyspozycji jeden z nielicznych wówczas w Polsce komputerów mainframe’owych IBM, a zakres tematyczny tego języka był ograniczony do (hasłowo ujmując) organizacji i zarządzania. Dzisiaj można zarzucić twórcom KABA, także i mnie, że nie potrafiliśmy się oderwać od tego wszystkiego, czego przez lata nas uczono, że nie byliśmy wizjonerami, nie przewidzieliśmy szybkiego rozwoju technologii informacyjnych, Internetu, WWW, przeglądarek internetowych, chmur komputerowych itd. Bo to zmiany w otoczeniu, jego twardych i miękkich elementów, są głównym źródłem dezaktualizacji części przyjętych wówczas rozwiązań. Natomiast nie uległa, moim zdaniem, dezaktualizacji idea jednego, zarządzanego centralnie języka indeksowania tworzonego metodą równościowej kooperacji interesariuszy. Dziś to nie będzie język o pozycyjnej czy quasi-pozycyjnej gramatyce z uwagi na masowe przesunięcie wyszukiwań do sieci. Skorzystanie z „ufasetowania” indeksowania i wyszukiwania może być dobre, o ile nazwy faset i wartości umieszczone w nich danych będą zrozumiałe, adekwatne i operacyjnie skuteczne.

Skoro wspomniałam o deskryptorach, to warto od razu obalić pewien mit. Hasła przedmiotowe (hp) ujmowane z perspektywy użytkownika są obarczone mankamentami. Na poziomie systemowym jest to przede wszystkim sztuczna, na ogół nieznaną użytkownikom gramatyka; na poziomie pragmatycznym może to być nieadekwatność haseł wobec zawartości indeksowanego obiektu, czasami rażące przesunięcie na hermeneutycznej siatce „neutralności” interpretacyjnej, nie wspominając o zwykłych błędach itd. Ale systemy deskryptorowe mają dokładnie te same wady pragmatyczne, a systemowe zniesienie reguł sztucznej, częściowo pozycyjnej gramatyki przesuwa ciężar heurystyczno-wyszukiwawczy na użytkowników. Tworząc deskryptory z haseł przedmiotowych łatwo odziedziczyć większość mankamentów hp przy jednoczesnej utracie kontekstu interpretacyjnego. Dodatkowo w przypadku systemów współrzędnościowych krytyczną wartością, na którą nie wiem, czy zwraca się uwagę, jest wielkość słownika. Im większy słownik, tym większe prawdopodobieństwo niepowodzeń wyszukiwawczych.

KULISIEWICZ, W. *Biblioteka Sejmowa 1919–2009* [online]. [Dostęp 20.09.2022]. Dostępny w: http://biblioteka.sejm.gov.pl/wp-content/uploads/2015/02/BS_1919_2009.pdf.

⁴ Nie wiadomo, czy Biblioteka Sejmowa wybrałaby język deskryptorowy, gdyby nie punkt odniesienia w postaci Eurovoc oraz skład kadry, m.in. Hanny Popowskiej i Ewy Chmielewskiej-Gorczyca.

Leniwe mózgi homo sapiens

Wraz ze zmianami technologii informacyjno-komunikacyjnych ewoluują zachowania użytkowników, a logika Boole'owska i operacje na zbiorach na pewno nie są tym, do czego coraz mocniej przyzwyczajają odbiorców platformy społecznościowe z ich algorytmami sztucznej inteligencji i personalizowanymi odpowiedziami. Bańki filtracyjne i informacyjne są przezroczyste i użytkownik na ogół nie zdaje sobie sprawy, że w nich jest i jakie naprawdę są jego kompetencje cyfrowe i informacyjne. Zakładamy, że użytkownicy znają i prawidłowo wykorzystują narzędzia takie jak na przykład Google i tylko z katalogiem bibliotecznym sobie nie radzą oraz że „wina” leży wyłącznie po stronie katalogu. Czy rzeczywiście wszyscy potrafią poprawnie zbudować złożoną kwerendę Google? W jakim stopniu zwracają uwagę na relewantny dobór słów wyszukiwawczych, ich rejestr stylistyczny, wybór odpowiedniego języka naturalnego itd., nie wspominając o doborze samej wyszukiwarki (Google, Google Books, Google News, Google Images, Google Patents, Google Scholar, a może usługa Google Alerts)?

A przecież na Google Internet się nie kończy. Zdecydowana większość użytkowników rozpoczyna wyszukiwania od sieciowych wyszukiwarek i polega na nich w coraz większym stopniu przy realizacji celów naukowych i edukacyjnych⁵. Tego trendu nie odwrócimy i nie o to chodzi. Zmiany jakościowej dostarczyłaby jedynie sztuczna inteligencja, kompensująca braki wiedzy i kompetencji użytkownika, co potwierdzają wyniki badań⁶. W literaturze można też spotkać głosy, że być może źródłem problemów z przeszukiwaniem katalogów bibliotecznych nie jest przede wszystkim istota katalogu, tego lub innego indeksu, a zniewalająca moc (już) nawyku googlowania, nasza zgoda na wejście na ścieżkę „cyfrowej demencji”⁷. Umysł ludzki ma ograniczone możliwości percepcji, gromadzenia i przetwarzania informacji płynących z otoczenia. Dlatego bez odpowiedniej motywacji i w określonych warunkach, na przykład ograniczeń poznawczych, chętnie sięga po szybkie, suboptymalne podpowiedzi. „Leniwe” mózgi homo sapiens nie lubią pracy w trybie refleksyjnym, analitycznym, dążąc do oszczędzania energii i czasu. Nie zachęcane, nie stymulowane oddają coraz więcej decyzji we władanie schematów i „myślenia na skróty”⁸.

Wpływ specyfiki wyszukiwania w sieci na zachowania informacyjne użytkowników bibliotek jest oczywisty. Słowa kluczowe, a właściwie istotniejsza w tym kontekście współrzędnościowa gramatyka zapytań, sprawiły, że użytkownicy katalogów w nich też chcą szukać w taki sposób. I coraz częściej dostają tę możliwość. Czy są usatysfakcjonowani i czy przekłada się to na rzeczywisty

⁵ Zob. YU, H., YOUNG M. The Impact of Web Search Engines on Subject Searching in OPAC. *Information Technology & Libraries* 2004, vol. 23, no. 4, pp. 168–180. ISSN 0730-9295; ANTELL, K., JIE, H. Subject Searching Success Transaction Logs, Patron Perceptions, and Implications for Library Instruction. *Reference & User Services Quarterly* 2008, vol. 48, no. 1, pp. 68–76. ISSN 1094-9054.

⁶ Zob. KULES, B., TUNKELANG, D., WHITE, R. (red.). *Proceedings of the Third Workshop on Human-Computer Interaction and Information Retrieval*. Washington DC: The Catholic University of America, 2009; McCUTCHEON, S. Keyword vs. Controlled Vocabulary Searching. The One with the Most Tools Wins. *The Indexer* 2009, vol. 27, no. 2, pp. 62–65. ISSN 0019-4131.

⁷ SPITZER, M. *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*. Słupsk: Wydawnictwo Dobra Literatura, 2013. ISBN 9788364184048; Tenże, *Jak uczy się mózg*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007. ISBN 9788301152611.

⁸ KAHNEMAN, D. *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*. Poznań: Media Rodzina, 2012. ISBN 9788372786777.

wzrost wykorzystania katalogów? Dowodem mogą być jedynie wyniki wiarygodnych badań porównawczych, tj. sprzed wdrożenia zmiany i po wdrożeniu. Takie jak np. te z Biblioteki Uniwersytetu Północnej Karoliny w Chapel Hill (USA), gdzie stwierdzono, że po wdrożeniu pewnych innowacji, nie tylko po zmianie typu języka indeksowania, wykorzystanie katalogu (w tym indeksu rzeczowego) wzrosło z ok. 13 tys. wyszukiwań dziennie do ok. 19 tys.⁹

Polskojęzyczna wersja RAMEAU?

Wracając do JHP KABA, tego co zostało z tego języka i jego przyszłości... Nie jawi się ona optymistycznie. Z wszystkimi językami, które ze swej natury są systemami, trzeba obchodzić się delikatnie, żeby ulepszając je, nie uszkodzić nieodwracalnie. Przekształcenie JHP KABA do postaci deskryptorowej może nie zmienić sytuacji na lepsze. Wartością krytyczną jest rozmiar słownika JHP KABA i jego uniwersalny zakres¹⁰. Użytkownicy nadal będą musieli „kombinować”. Przy tak ogromnym zasobie leksykalnym, jakim dysponuje KABA, nawet po wyeliminowaniu słownictwa „martwego”, może to spowodować jeszcze większe problemy z wyszukiwaniem. Rzecz bowiem nie w tym, czy użytkownik skorzysta z tego czy innego indeksu, fasety, ale czy odnajdzie to, co jest mu potrzebne. A czy kiedykolwiek rozważano, choćby jako rozwiązanie przejściowe, „obudowanie” istniejącego już słownictwa gęstą siatką bardziej naturalnych, intuicyjnych, przyjaznych haseł wariantywnych o krótkich łańcuchach wyrazowych, które w procesie wyszukiwania można byłoby „swobodnie” koordynować?¹¹ Jak wcześniej wspomniałam, optymalne rozwiązania leżą po stronie technologii semantycznych, których wdrożenie na razie jest poza zasięgiem bibliotek, nie tylko polskich. Tworzymy „protezy”, które lepiej lub gorzej poprawiają komfort korzystania z zasobów. Ale to są nadal substytuty. Wiele zależy także od jakości współpracy różnych systemów bibliotecznych i konfiguracji interfejsów. Idea zbudowania ogólnokrajowego systemu informacyjno-wyszukiwawczego przy wykorzystaniu jednego oprogramowania, choć atrakcyjna, wydaje się utopią, choćby ze względów ekonomicznych.

Dziedzictwo, a zarazem patrząc z obecnej perspektywy, obciążenie kulturowe tłumaczy, dlaczego we wszystkich bibliotekach NUKAT-u wybierano początkowo określony typ języka indeksowania – język haseł przedmiotowych. Głowacka w przywoływanym wcześniej artykule tak pisze o wyborze BUW: *Postanowiono sięgnąć do znanej koncepcji wykorzystywania gotowych i sprawdzonych JIW. Przykładem były francuskojęzyczne języki haseł przedmiotowych kompatybilne z LCSH (Library of Congress Subject Headings): kanadyjski język RVM (Répertoire de Vedettes-Matière) i francuski język RAMEAU (Répertoire d'Autorité-Matière Encyclopédique et Alphabétique Unifié)*. Trzydzieści lat temu były to najbardziej znaczące i powszechnie używane w bibliotekach języki indeksowania. Do dziś tak jest, choć musiały ulec wielu zmianom i pokonać trudności. Głowacka dość szczegółowo argumentuje, dlaczego finalnie wybrano RAMEAU. I choć trudno nawet dzisiaj polemizować z tymi argumentami, to nie da się ukryć, że francuskość RAMEAU, tak w warstwie

⁹ OWEN, W., MICHALAK S., C. Engine of innovation. Building the high performance catalogue. *Information Technology and Libraries* 2015, vol. 34, no 2, pp. 5–18. ISSN 0730-9295.

¹⁰ Zauważmy, że np. w Bibliotece Sejmowej stosowany jest system powiązanych ze sobą tezaurusów składowych, a nie jeden omnipotentny tezaurus.

¹¹ O rozwiązaniu takim wspominała Anna Stanis. Zob. STANIS, A. O JHP KABA słów kilka... *Tytuł Ujednolicony* 2017, nr 1–2 (22/23), s. 20–22. ISSN 2084-543X.

językowej, jak i kulturowej, nie jeden raz była powodem trudności i problemów. O KABA pisano, że jest kompatybilny z RAMEAU (a pośrednio z RVM i LCSH). Unikano jednak nazywania go polskojęzyczną wersją RAMEAU, w czym nie widzę niczego zdrożnego.

Patrząc dzisiaj na JHP KABA z perspektywy pewnego oddalenia czasowego i emocjonalnego, jako jedna ze współauterek tego języka mogę krytycznie stwierdzić, że zbyt wielką wagę przykładaliśmy do formalnej przystawalności KABA i RAMEAU, podczas gdy ciężar należało przenieść na kompatybilność na poziomie semantycznym i kulturowym. Czy to by zmieniło los KABA? Nie wiem, bo w pewnym momencie do głosu doszły silne czynniki pozasystemowe, a nawet pozamerytoryczne. Ale to nie znaczy, że cały „wsad intelektualny” KABA, w tym indeksy w językach angielskim i francuskim, jest do odrzucenia. Siatka semantyczna JHP KABA jest w dużym stopniu możliwa do wykorzystania w innych warunkach technologicznych i w innym reżimie systemowym. Ale zanim zacznie się to robić, trzeba mieć wizję nowej organizacji planów treści i wyrażania tworzonego języka. Trzeba zacząć od siatki konceptualnej, kategoryzacyjnej języka, a dokładniej – systemu siatek, nie od „generowania” jednostek leksykalnych. Nawet gdy stawia się na indukcyjną metodę tworzenia języka. Bezwzględnie konieczna jest też potrzeba współpracy między dostawcami oprogramowania dla bibliotek i bibliotekarzami, na przykład w celu monitorowania operacyjności używanych faset czy analizy zachowań użytkowników w trakcie korzystania z katalogów.

Stare łąty do nowego ubrania?

Warto też przypomnieć, że zarówno słowa kluczowe, jak i deskryptory dokonują większej w porównaniu na przykład z hasłami przedmiotowymi granulacji przestrzeni pojęciowej danego systemu, eliminują kontekst ze wszystkimi tego konsekwencjami. Żeby wilk był syty, a owca cała najlepiej byłoby łączyć w jednej bazie, katalogu (tak jak robiono to kiedyś w spisach bibliograficznych), dwa systemy wyszukiwania – taksonomiczny i płaski. Hasła przedmiotowe wbrew pozorom też są taksonomiczne, ale za słabo, by efektywnie je do takiego celu wykorzystać, choć, jeszcze raz powtórzę, krytyczna jest wielkość indeksowanego zasobu, słownika i połączeń wyrazowych, czyli jak kiedyś je nazywano – złożonych jednostek leksykalnych. Taksonomia mogłaby być stosowana do pojęciowego i ilościowego ograniczenia zasobu, a system płaski – deskryptory lub nawet słowa kluczowe o kontrolowanej jedynie synonimii wyszukiwawczej, do rafinacji wyszukiwania. Bez wątplenia jest to rozwiązanie relatywnie drogie, ale przynajmniej pieniądze byłyby sensownie wydane.

Sytuacja, z jaką mamy do czynienia w Polsce, tj. wielość systemów (języków) indeksowania oraz dodatkowo jeszcze większa liczba „dialektów” języków ogólnopolskich tworzonych w bibliotekach, nie jest dobra. Z punktu widzenia użytkowników, ale również i ekonomii, lepsze byłoby stosowanie jednego języka o charakterze wyliczającym i jednej klasyfikacji wzorem innych, nawet dużo większych państw, jak na przykład Stany Zjednoczone¹². Byłoby to korzystne zwłaszcza dla tych bibliotek, które wykorzystują systemy typu *discovery*. Jedno okno wyszukiwawcze jest

¹² Dla uzupełnienia kontekstu warto dodać, że największa biblioteka świata, dysponująca m.in. liczną i kompetentną kadrą, tj. Biblioteka Kongresu, nie zarzuciła prac nad Library of Congress Subject Headings, wdrażając w zamian pewne rozwiązania naprawcze, takie jak np. rezygnacja z wielookreślności.

świetne, ale w tle musi pracować jeden system (język) indeksowania, żeby rezultaty były kompletne i wiarygodne. Dodatkowo musi on być kilkupoziomowy, zarówno w warstwie systemowej, jak i pragmatycznej, by zaspokajać potrzeby różnych bibliotek i użytkowników końcowych. Zarządzania zarówno tworzeniem, jak i utrzymywaniem takiego systemu indeksowania nie powinno się oddawać jednej instytucji, lecz raczej racjonalnie skonstruowanemu konsorcjum międzyinstytucjonalnemu o klarownej perspektywie finansowania.

Kilka refleksji, na które sobie pozwoliłam z okazji rocznicy powstania NUKAT-u, nie wypływają z mojego zanurzenia się w Baumanowskiej retropii, ulegania nostalgicznej wizji powrotu do wspaniałej, wyidealizowanej przeszłości. Pragnę bibliotek najlepszych, jakie mogę sobie wyobrazić, przekraczających granice wyznaczone przez przeszłość. Ale na drodze ku temu celowi trzeba zachować szacunek dla odziedziczonego dorobku intelektualnego, zdrową pokorę wobec własnej niedoskonałości, działać mądrze i z namysłem.

Bibliografia:

1. ANTELL, K., JIE, H. Subject Searching Success Transaction Logs, Patron Perceptions, and Implications for Library Instruction. *Reference & User Services Quarterly* 2008, Vol. 48, no. 1, pp. 68–76. ISSN 1094-9054.
2. GŁOWACKA, T. Dokąd zmierza język KABA? Powstanie i rozwój języka. Stan obecny. Pytania o przyszłość. *Przegląd Biblioteczny* 2005, z. 3, s. 297–320. ISSN 0033-202X.
3. KAHNEMAN, D. *Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym*. Poznań: Media Rodzina, 2012. ISBN 9788372786777.
4. KULES, B., TUNKELANG, D., WHITE, R. (red). *Proceedings of the Third Workshop on Human-Computer Interaction and Information Retrieval*. Washington DC: The Catholic University of America, 2009.
5. KULISIEWICZ, W. *Biblioteka Sejmowa 1919–2009* [online]. [Dostęp 20.09.2022] Dostępny w: http://biblioteka.sejm.gov.pl/wp-content/uploads/2015/02/BS_1919_2009.pdf.
6. McCUTCHEON, S. Keyword vs. Controlled Vocabulary Searching. The One with the Most Tools Wins. *The Indexer* 2009, vol. 27, no. 2, pp. 62–65. ISSN 0019-4131.
7. OWEN, W., MICHALAK S., C. Engine of innovation. Building the high performance catalogue. *Information Technology and Libraries* 2015, vol. 34, no. 2, pp. 5–18. ISSN 0730-9295.
8. SPITZER, M. *Cyfrowa demencja. W jaki sposób pozbawiamy rozumu siebie i swoje dzieci*. Słupsk: Wydawnictwo Dobra Literatura, 2013. ISBN 9788364184048.
9. SPITZER, M. *Jak uczy się mózg*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007. ISBN 9788301152611.
10. STANIS, A. O JHP KABA słów kilka... *Tytuł Ujednolicony* 2017, nr 1–2 (22/23), s. 20–22. ISSN 2084-543X.
11. YU, H., YOUNG, M. The Impact of Web Search Engines on Subject Searching in OPAC. *Information Technology & Libraries* 2004, vol. 23, no. 4, pp. 168–180. ISSN 0730-9295.

WOŹNIAK-KASPEREK, J. Nie ma tego dobrego, co by na złe nie wyszło. Kilka refleksji osobistych w dwudziestolecie istnienia katalogu NUKAT. *Biuletyn EBIB* [online]. 2022, nr 5(206), Centralna informacja biblioteczna i naukowa w Polsce – stan obecny. [Dostęp 25.10.2022]. ISSN 1507-7187. Dostępny w: <http://ebibojs.pl/index.php/ebib/article/view/825>.